

Budzę się – Małpa

Budzę się i przechodzą mnie dreszcze
Chyba wolałbym wiedzieć ile jeszcze
Jestem jak jesienny liść na wietrze
Czuję, że już dawno za mną jest,
To co najlepsze
Jestem suchy, więc jestem kruchy, jestem siny
Bo mam cienką skórę,
Spod której prześwitują żyły
Nie wiem czy jeszcze się zobaczymy
Czuję, że mogę nie przetrwać najbliższej zimy
Znów upijam się na smutno
Wiem, że to przyniesie ulgę na krótko
Chcę zapomnieć o tym, że kiedy jutro
Obudzę się obok mnie dalej będzie pusto
Los się do mnie nie uśmiecha
Odkąd nikt w domu na mnie nie czeka
Mój głos możesz usłyszeć z daleka
Ale krzyk pozostaje bez echa
Budzę się bez wiary, w to że coś się zmieni
Świat okrada mnie z nadziei, jak u Barei
Więc gniję w pościeli
Niczym pod stertą kamieni
Budzę się bez wiary w nas,
Który to już raz z kolei?
Czekam aż docenisz, to że nie brak mi odwagi
Potrafię naprzeciwko tłumowi
Stanąć całkiem nagi
Choć mam ranę, która krwawi,
Nie chce zamienić się w strup
Boli tak pewnie dlatego,
Że nie sprawił mi jej wróg
Więc znów upijam się na smutno
Wiem, że to przyniesie ulgę na krótko
Chcę zapomnieć o tym, że kiedy jutro
Obudzę się obok mnie, dalej będzie pusto
Los się do mnie nie uśmiecha

Odkąd nikt w domu na mnie nie czeka
Mój głos możesz usłyszeć z daleka
Ale krzyk pozostaje bez echa
Więc znów upijam się na smutno
Wiem, że to przyniesie ulgę na krótko
Chcę zapomnieć o tym, że kiedy jutro
Obudzę się obok mnie, dalej będzie pusto
Los się do mnie nie uśmiecha
Odkąd nikt w domu na mnie nie czeka
Mój głos możesz usłyszeć z daleka
Ale krzyk pozostaje bez echa



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych